Rok II. Czwartek, dnia 14. lutego 1929. Nr. 19.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ: (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Pr IX 7-29-2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy jako prasowy w Cieszynie po myśli art. 73 i 74 ust. 3 Rozp. Prez. Rz. P. P. z dnia 15. 5. 1927 r. Nr. 45/398 Dz. U. Rz. P. P. po wysłuchaniu Prokuratora orzeka:

1.) Zatwierdza się po myśli art. 76 i 77 ust. 1 powyższego rozporządzenia dokonane w dniu 31. 1. 1929 r. przez Starostwo w Cieszynie zajęcia No 14 czasopisma perjodycznego »Dziennik Cieszyński« z dnia 31. 1. 1929 r., z powodu zamieszczonego na stronie pierwszej artykułu pod tytułem »dokąd idziemy?« a wszczególności ustępu od słów »Rząd jednak« do słów »o prowokacyjnym charakterze« od słów »i mowi i pisze się« do słów »miast naszych« od słów »niezadowolenia« do słów »nie pożądane dla Rządu« od słów »co tu owijać w bawełnę« do słów »okupantów« i od słów »nadchodzi konieczność« do słów »biurokratów« z powodu zawartych treści tychże ustępów znamion występku z art. 1 i 3 Rozp. Prez. Rzeczpp. z dnia 10. 5. 1927 r., No 45/399 Dz. U.

2. Zakazuje się po myśli powyższych przepisów rozp. Prez. Rzpp. o prawie prasowym, rozpowszechnienia wyżej wymienionych ustępów zakwestjonowanego artykułu.

3. Zarządza się po myśli art. 77 ust. 3 przy zastosowaniu art. 30 i 33 tegoż rozporządzenia — ogłoszenie orzeczenia tegoż sądu o zajęciu albowiem:

w inkryminowanych ustępach rozpowszechnia się w druku świadomie nieprawdziwe i przekręcone wiadomości — o działalności Władz Państwowych, mogących wyrządzić szkodę Państwu i wywołać niepokój publiczny a wszczególności głosi się, że Rząd z decydowany jest posługiwać się wszelkimi refleksjami wobec głosów krytytki, że sięgnął do środków o prowakacyjnym charakterze, że opiera się tylko na sile bagnetu, ma ogromną większość społeczeństwa przeciw sobie, zarządzenia jego budzą powszechne niezadowolenie, że pojawiają się już znaki, iż niezadowolenie to może przybrać bu rzli we formy, których odgłosami rozbrzmiewać będą ulice naszych miast a niezadowolenie to może się wyładować wsposób niebezpieczny dla Państwa a także ni epożądany dla Rządu, że mamy do czynienia z dokł adnym naśladowani em żandarmerji carskiej i policji okupantów że chodzi konieczność by pokazać wszystkim panom z 4 grygady bardzo namacalnie, że Rzeczypospolita Polska to nie Rosja carska i nie satrapja biurokratów. Co do treści zakwestjonowanych przez Starostwo w Cieszynie ustępów nie dopatruje się Sąd okręgowy w ich treści znamion czynu karygodnego.

Sąd okręgowy jako prasowy w Cieszynie Wydział IX., dnia 4. lutego 1929.

Karol Ferdynand Radocki.

Sejm Śląski rozwiązany!

DEKRETEM PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Sensacją dnia stało się nagłe rozwiązanie Sejmu Śląskiego, dokonane na wniosek Rady Ministrów przez Pana Prezydenta Rzplitej. — Dekret ten, ogłoszony wczoraj, brzmi:

»Na podstawie artykułu 22, ustęp 1. ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, rozwiązuję z dniem dziesiejszym Sejm Śląski z powodu upływu czasu, na który został wybrany.

Prezes ministrów: (—) Bartel. Prez. Rzplitej: (—) Mościcki.«

Dr. Korfanty i dr. Grażyński

O ROZWIĄZANIU SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Organ posła Korfantego przynosi na temat powyższy następujące uwagi:

Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie i sferach politycznych niespodziewane rozwiązanie Sejmu Śląskiego. Fakt ten w kołach politycznych, zbliżonych do sanacji, tłumaczą tem, że kadencja obecnego Sejmu zakończyła się automatycznie z upływem czasu. Z drugiej strony odpowiadano na to w kołach parlamentarnych, że termin 5-letni upłynął 16 miesięcy temu, a zatem dziwnem jest, dlaczego dotychczas z tego nie skorzystano.

Dalej twierdzą w kołach sanacyjnych, iż termin następnych wyborów dlatego nie wyznaczono, iż nie doszło do zatwierdzenia ordynacji wyborczej, jaką Sejm Śląski miał uchwalić i z tego względu termin nowych wyborów zostanie uchwalony obecnie na drodze prawnej. (Statut autonomiczny przepisuje, że równocześnie z dekretem rozwiązania Sejmu musi być ogłoszony dekret rozpisania nowych wyborów. Rząd Sejmowi Śląskiemu żadnego projektu, dotyczącego wyborów, nie przedłożył, natomiast Sejm Śląski uchwalił ustawę, która dotyczyła ordynacji wyborczej, uznając ją za obowiązkową przy następnych wyborach. Aczkolwiek marszałek Sejmu Śląskiego ustawę tę podpisał i oddał ją do publikacji w Dzienniku Ustaw Śląskich, p. Wojewoda, pomimo upływu kilku miesięcy, ogłoszenia ustawy tej nie zarządził.)

Ze strony przeciwnej zaś odpowiadają na to, że artykuł 22 jest pod tym względem zupełnie ścisły, oświadczając, że Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm Śląski, ale winien zarządzić nowe wybory równocześnie i to tak, by one odbyły się w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania. Termin ten kończy się 28. kwietnia b. r., w dodatku w niedzielę, a zatem w dniu tym najpóźniej powinny się odbyć wybory. Co do ordynacji wyborczej wreszcie zauważają z jednej strony, iż dotychczasowa, oparta na postanowieniach z 1918 r., jest przestarzała. Ale i tutaj statut organiczny daje prawa rządowi dokonania odpowiednich zmian.

Wojewoda Grażyński zabiera w sprawie tej głos w swym organie przybocznym, omawiając pom. in. podstawy rozwiązania Sejmu Śląskiego i obecną sytuację prawną:

»Tytuł prawny do rozwiązania wyszczególniony jest w samem zarządzeniu Pana Prezydenta. Właściwie kadencja Sejmu Śląskiego upłynęła dawniej, rząd jednak spodziewał się, że da się w Sejmie pozyskać większość dla pracy pozytywnej i że z jej pomocą przeprowadzi ustawę o ustroju wewnętrznym. W obecnych warunkach nikt o tem nawet myśleć nie może. Przedłużenie w nieskończoność tego stanu rzeczy byłoby bezcelowe.

Jaka jest obecna sytuacja prawna? Jest dosyć skomplikowana wobec braku ordynacji wyborczej. Uchwaloną przez Sejm Śląski ustawę o zastosowaniu dawnej ordynacji przedkładam rządowi celem doręczenia Panu Prezydentowi, któremu przysługuje prawo podpisania lub odmówienia podpisu w 45 dni od chwili doręczenia (to ostatnie, gdyby ustawa naruszała przepisy statutu organicznego). Bez załatwienia tej sprawy nie można ustalić dokładnie terminu nowych wyborów.«

Resztę uwag p. Wojewody wolimy nie przedrukować, a to ze względu na osobliwe metody tutejszej cenzury, chadzającej własnemi ścieżkami. Dochodzi bowiem często do humorystycznych sytuacyj, gdyż konfiskuje się u nas rzeczy, które w Katowicach, a nawet w Warszawie nie wywołują... zaniepokojenia.

— — — — — — — — — —

Podzwonne dla rozwiązanego Sejmu Śląskiego zamieścimy w następnym numerze.

Szkodliwe rządy Min. Gen. Składkowskiego.

Mowa sejmowa posła Klubu Narodowego p. Zygmunta Berezowskiego.

Ogromny brak czasu, jaki cechuje naszą dyskusję budżetową, nie pozwala poddać szczegółowej analizie i krytyce polityki pana ministra spraw wewnętrznych i działalności resortu, którym zarządza. I aczkolwiek budżet ministerstwa spraw wewnętrznych co do swojej wysokości zajmuje trzecie miejsce wśród budżetów administracji państwowej i wynosi 9 proc. budżetu państwa, musimy ograniczyć się z konieczności jedynie do bardzo ogólnikowych uwag, do położenia nacisku na najbardziej zasadnicze zagadnienia.

OBJEKTYWIZM W ADMINISTRACJI POLITYCZNEJ.

Kwestja administracji politycznej w każdem nowoczesnem państwie jest jedną ze spraw największej wagi. Wobec tego bowiem, że naczelne władze ustawodawcze i wykonawcze z przyczyn politycznej i konstytucyjnej natury ulegają dość częstym zmianom, przedstawia ona czynnik ciągłości i stałości państwa. W stosunku do szerokich mas ludności reprezentuje ona i uzmysławia państwo, to też jej styl i działalność, jej wartość moralna w znacznym stopniu dla tych mas jest wartością państwa. W tym stanie rzeczy leży na kierownictwie administracji politycznej, w szczególności na naczelnym jej kierowniku, wielka odpowiedzialność, by przez niewłaściwe używanie tego narzędzia rządu nie zamienił go na siłę obcą społeczeństwu, pozostającą poza jego poczuciem prawnem i moralnem i tem samem obniżającą w oczach szerokich mas autorytet państwa.

Jedynym sposobem uniknięcia tej możliwości jest przestrzeganie zupełnej objektywności, panowania obowiązujących ustaw i zaprowadzenia dyscypliny praworządności.

NIEDOPUSZCZALNE METODY.

Niestety, nie da się tego powiedzieć o stosunkach, panujących w naszej administracji. Administracja ta przyswoiła sobie niebywałe przedtem metody, metody w najwyższym stopniu demoralizujące ludność, zabijające w niej poczucie prawa i poczucie obywatelskości. Z okazji tej debaty budżetowej z tej trybuny wskazywano z imienia i nazwiska wypadki jawnego przekupstwa, stosowanego przez wyższych i niższych urzędników administracji politycz-

nej w stosunku do poszczególnych przedstawicieli ludności i całych wsi. (Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski: Proszę o dowody.) P. pos. Żuławski cytował przykład... (P. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski: To jest oszczerstwo, ta sprawa jest dana do prokuratora. Czy pan, panie pośle, słucha, czy nie słucha, co mówię?) Chętnie p. ministrowi inny przykład przytoczę. (Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski: Proszę. Słucham.) Pan starosta Sokołowski jednej wsi w okresie wyborów obiecał większe kredyty rządowe, o ile będą głosować za stronnictwem rządowem. (Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski: Dowody. Sprawdzę to.) Bardzo chętnie.

Metody operowania obietnicami kredytów samorządowych i państwowych, oraz groźba przykręcenia śruby podatkowej w stosunku do opornych stały się przysłowiowe.

Panie ministrze, wielki czas położyć temu kres. Dalsze trwanie takiego stanu i dalsze uprawianie tej metody nietylko grozi załamaniem się samej administracji politycznej, ale wręcz staje się niebezpieczne dla przyszłości kraju. (Minister spr. wewn. Składkowski: To jest powtarzanie.) Niestety, trzeba powtarzać, panie ministrze.

LEKCEWAŻENIE PRAWORZĄDNOŚCI.

Lekceważenie praworządności przez administrację polityczną, które znalazło swój wyraz w czasie ostatnich wyborów i które trwa dotychczas, zaczęło niepokoić nawet prasę, zbliżoną do rządu. W ostatnim numerze »Ilustr. Kurjera Codziennego« czytamy z powodu artykułu, zamieszczonego o wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie skargi członków Tymcz. Wydziału Samorządowego w Małopolsce następujące zdanie: »Może ten wyrok wpłynie na jakieś otrzeźwienie i wzmoże panowanie prawa wśród biurokracji stołecznej.« Na to, żeby nastąpiło otrzeźwienie i panowanie prawa wśród biurokracji stołecznej, administracja musi być odciążona od zadań polityczno-partyjnych, jakie na nią włożono. Wszak najpilniejszem i najważniejszem zadaniem administracji jest walka z opozycją, a ponieważ bądź jawna, bądź ukryta opozycja staje się dziś nastrojem dominującym w społeczeństwie, — więc walka ta przeradza się w walkę administracji ze społeczeństwem.

ROZBIJANIE SPOŁECZEŃSTWA NA KRESACH.

Zaciętość, z jaką administracja rozbija niechętne obecnemu rządowi organizacje i ściga jego przeciwników politycznych, posuwa się tak daleko, że przestaje się liczyć z elementarnemi wymaganiami bezpieczeństwa narodowego, przenosząc pole walki na takie tereny, które zagrożono już to przez nieprzyjaciół zewnętrznych, już to przez wrogów wewnętrznych, muszą świecić przykładem konsolidacji, muszą być spójne i wewnętrznie zwarte, bo ludność polska na tych terenach ma do spełnienia ważne dla przyszłości państwa zadanie. Już niejednokrotnie stwierdziliśmy, że nie prowadzi to do siły państwa, że w rezultacie rozbijanie społeczeństwa, niszczenie wszelkiej niezależnej myśli i wszelkiej niezależnej organizacji może chwilowo dawać pozory siły rządu, ale w ostatecznym wyniku musi osłabić państwo.

Więc należy raz skończyć z tą fałszywą doktryną, panującą w sferach rządowych i narzuconą administracji, z doktryną nie do przyjęcia w żadnem zachodniem społeczeństwie, która utożsamia rząd, wykładnik pewnych zmiennych sił politycznych, z państwem — stałą najwyższą wartością narodu.

PRAWDA O WOJEWODZIE BORKOWSKIM.

W kwietniu roku zeszł. Klub nasz wniósł interpelację, zarzucającą ówczesnemu wojewodzie lwowskiemu, p. Piotrowi Borkowskiemu, niesłychane odgrażanie się przed wyborami, że w razie zwycięstwa obozu narodowego rząd utopi endecję we krwi. Na interpelację nie odpowiedziano nam przeszło 8 miesięcy.

Zamiast odpowiedzi, p. Borkowski został przeniesiony na stanowisko wojewody poznańskiego. Na komisji budżetowej, zainterpelowany przez nas p. min. Składkowski, oświadczył na mocy zeznań p. Borkowskiego, że wyrażenie inkryminowane wojewodzie zostało przekręcone, że rzekomo ostrzegał on tylko przed niebezpieczeństwem, jakie może wyniknąć wskutek zwycięstwa obozu narodowego na terenach, pod względem narodowym mieszanych. Otóż dziś możemy panu mnistrowi oświadczyć, że twierdzenie p. Borkowskiego jest co najmniej, mówiąc oględnie, nieścisłe. Na dowód zacytuję słowa b. posła Rzeczypospolitej w Hadze p. dr. Koźmińskiego: »Stwierdzam stanowczo, że istotnie dnia 22. lutego 1928 r. w domu swoim wojewoda Borkowski wypowiedział do mnie słowa: **»Zdajcie sobie sprawę z tego, że gdyby wybory dały władzę endecji, to ją w morzu krwi utopimy.**« Poprzedzająca te słowa rozmowa dotyczyła próby porozumienia obu bloków, narodowego i wojewdy, oraz zarzutów, stawianych przez wojewodę, że do porozumienia tego nie doszło rzekomo z winy narodowej demokracji.« Zaznaczam, że to potwierdzili pośrednio dwaj inni świadkowie, mianowicie pani Oziembłowa i p. Jan Opieński.

Muszę zgóry zastrzec się, proszę Panów, że pogróżki Borkowskiego nic a nic nas nie przeraziły i ani na jedną chwilę nie przestaliśmy dążyć do objęcia władzy w Państwie, ale musimy stwierdzić, że podobne wystąpienie wysokiego urzędnika administracyjnego, przedstawiciela Rządu w stosunku do legalnego stronnictwa, legalnie walczącego o swój program i swoje przekonania, jest rzeczą wprost niesłychaną. I naprawdę trudno wyjść z podziwu, że urzędnik o tak oryginalnym i zdumiewającym stylu — zamiast pójść w stan spoczynku, zostaje przeniesiony do województwa poznańskiego, którego ludność bez względu na takie czy inne przekonania polityczne jest jak najdalsza od podobnego pojmowania zadań administracji państwowej. To też społeczeństwo wielkopolskie z wysokiem niezadowoleniem patrzy na rządy obecnego wojewody. Jego wystąpienia polityczne, jego poczynania administracyjne, sprowadzające się przedewszystkiem do partyjnego forytowania kosztem Skarbu pewnych odłamów prasy i usuwania zżytych z ludnością i terenem starostów, którym się stawia jeden jedyny zarzut, że nie są zbyt aktywnymi politycznie. Budzi w tem społeczeństwie niechęć i rozgoryczenie w stosunku do władz centralnych, którym p. Borkowskiego zawdzięczają. Nie weselej wygląda stan rzeczy w pozostałych województwach zachodnich, ale nie będę mnożył tych przykładów, o których p. Minister lepiej wie ode mnie. (Dok. nast.)

Pożary wśród mrozów.

W CIESZYNIE WYBUCHŁ OGIEŃ W WILLI P. LEWAKA I NA ZAMKU. — POŻARY NIE PRZYBRAŁY WIĘKSZYCH ROZMIARÓW.

Obecna pora silnych mrozów stanowi groźne niebezpieczeństwo w razie pożaru, gdyż wraz z mrozami idzie w parze brak wody z powodu marznięcia rur i wodociągów. Podczas mrozów opala się też budynki silniej, niż zazwyczaj, co powoduje także wybuch pożarów. Tak też w Warszawie spłonęły we wtorek warsztaty polskiej fabryki samochodów »Stetysz«. Fabryka spłonęła prawie do szczętu.

W Cieszynie mieliśmy aż dwa pożary. We wtorek wieczorem wybuchł ogień w willi p. Lewaka. Pożar objął dach, przyczem spalił się strych, a przy akcji ratunkowej cała willa wielce ucierpiała, gdyż wielkie masy wody dostały się do jej wnętrza. Pożar trwał parę godzin.

Właściciel oblicza stratę na 20.000 dolarów.

Zaledwie uporano się z jednym pożarem, zaalarmowana została w środę po południu Straż pożarna z powodu nowego pożaru, który wybuchł na Zamku. Tu też zaczęło się od dachu, którego część spłonęła. Uszkodzonych zostało także kilkanaście pokoi gościnnych.

W obu wypadkach przyczyną pożaru były defekty w kominach, powstałe z powodu zbyt silnego opalania pieców. Energicznej akcji Straży pożarnej zawdzięczać należy, że pożary nie przybrały większych rozmiarów.

Między życiem a śmiercią.

NIESAMOWITE DOŚWIADCZENIA UCZONYCH ROSYJSKICH.

Opinja całego świata kulturalnego poruszona została przed niedawnym czasem wiadomością o niezwykłych doświadczeniach kilku uczonych rosyjskich, którym po dłuższych próbach udało się ożywić głowę psa, oddzieloną uprzednio od tułowia. Pisma rosyjskie, a za niemi pisma zagraniczne, podały wówczas krótki opis oryginalnych tych doświadczeń. Obecnie na łamach niemieckiego czasopisma naukowego »Umschau in Wissenschaft und Technik« ukazało się szczegółowe sprawozdanie z przebiegu niezwykłych tych operacyj, napisane przez profesora rosyjskiego Bruchanienko, który właśnie niesamowite to doświadczenie wraz z profesorem Czeczulinem wykonał. Przez wzgląd na oryginalność tematu podajemy poniżej artykuł profesora Bruchenko w dosłownem tłomaczeniu.

»Maszyna sercowa.«

»Dwa warunki uzależniały rozwiązanie tego problemu; po pierwsze trzeba było osiągnąć taki stan, żeby w odłączonej od tułowia głowie, jako też w samym tułowiu do chwili ostatecznego odłączenia od niego głowy krew nie krzepła i w ten sposób zachowany został normalny obieg krwi; po drugie trzeba było stworzyć aparat, który zastępowałby działanie serca, t. zn., który podtrzymywałby obieg krwi w oddzielonej od tułowia głowie. W tym celu skonstruowano specjalną maszynę sercową, poruszaią przy pomocy energji elektrycznej, która świeżą krew wtłaczała do serca, wysysając równocześnie krew zużytą. Niedopuszczenia do krzepnięcia krwi osiągnięte zostało przy pomocy preparatu Bajera nr. 205.

Dopiero po uprzedniem spełnieniu obu tych warunków można było przystąpić do eksperymentu.

Operacja.

Przy pomocy chloroformu i wielkiej dozy panteponu uśpiliśmy dwa psy. Na krew pierwszego z nich podziałaliśmy preparatem Bajera, przeciwdziałającem, jak już powyżej zaznaczono, procesowi krzepnięcia krwi. Po przeprowadzeniu dokładnej izolacji płuc otworzyliśmy żyły, z których czerpaliśmy krew do zasilania aparatu, pełniącego funkcje sztucznego serca. Następnie połączono płuca z »maszyną sercową«, którą można było natychmiast uruchomić i w ten sposób unieząleżnić obieg krwi od działania serca naturalnego.

Przygotowania te były konieczne przez wzgląd na to, że pod żadnym warunkiem nie wolno nam było dopuścić do przerwy w obiegu krwi w głowie. Ponadto należało baczyć na to, by w chwili przecinania żył, łączących głowę z tułowiem, sztuczne serce już działało. Kiedy wszystko to było osiągnięte, można było rozpocząć główną operację.

Na dolnej części szyi zrobiliśmy głębokie cięcie przez wszystkie mniejsze naczynia krwionośne, pozostawiając nieuszkodzonemi tylko najgłówniejsze, które dla utrzymania życia były niezbędne. Do samego końca operacji tej głowa połączona była z tułowiem tylko czterema głównemi arterjami i kilku nerwami. Dlatego też głowa ani na chwilę nie przestała żyć, przyczem od czasu do czasu obserwować można było na niej zjawiska, przypominające stan omdlenia.

Nastąpiła chwila decydująca: trzeba było głowę oddzielić całkowicie od tułowia i połączyć ją z aparatem, przyczem należało to zrobić w ten sposób, by życie w głowie nie zostało przerwane. Dlatego połączyliśmy najpierw rurki aparatu z niektóremi naczyniami krwionośnemi głowy. Następnie uruchomiliśmy aparat. Sztuczne serce zaczęło funkcjonować, krew krążyła normalnie w naczyniach krwionośnych głowy. Aparat podtrzymywał pracę serca. Teraz można już było przeciąć ostatnie połączenia głowy z tułowiem i arterje te połączyć z aparatem.

Pierwsze chwile.

Sytuacja była następująca: Autojektor, t. j. sztuczne serce, przy pomocy rurek połączo-

Międzynarodowe zawody narciarskie

W ZAKOPANEM.

Zakopane. 36 stopni C poniżej zera. Temperatura stała. Nic to jednak nie obchodzi ani zawodników, ani sportsmanów. O mrozie wcale się tu nie mówi. Mało tego. Ani iście cudna krasa zimowa Zakopanego nie wzrusza również publiczności. Na pierwszym i jedynym planie: zawody narciarskie. A jest co oglądać, co dzień, co parę godzin inny program, inni zawodnicy. Na wszystkich występach ta sama parotysięczna publiczność. Najwięcej zajmują jednak wszystkich zawody o mistrzostwo Polski. Zawody te skombinowane; w jeden dzień bieg zjazdowy, w drugi skoki. Czekamy. Głos tuby: za 5 minut rozpoczynamy skoki, wszystko na miejsca, opróżnić tor! — Załatwione. I znowu głos tubalny zapowiada, kto będzie skakał, po skoku, jak daleko skoczył, ewent. wypomina zawodnikowi upadek.

Publika zmienia się we wzrok, nieczuła na nic innego, temperatura 37 stopni niżej 0?, bagatela! Choć uszy i nosy bieleją w oczach, odmrożone, choć wąsy i brody — to jeden sopel koło ust, choć nogi same ponoszą w skok zawrotnych, murzyńskich, niewyuczonych tańców, każdy wlepia ślepia w cudowną, czarowną skocznię!... I na twarzach widzów poznać zainteresowanie, poznać nastrój i jego zmianę na zapowiedź o zawodnikach, no i czasie skoku. Zapowiedziani Norwegowie, a jest ich bez liku, budzą zachwyt. Każdy pewny ich niezaprzeczonego zwycięstwa, każdy też chce widzieć jak najlepiej, jak szybuje człowiek-ptak w powietrzu, jak osiada na ziemi, jak sunie następnie z zawrotną szybkością kilkadziesiąt metrów i jak osadza się zwinnemi zakrętami na miejscu. — Cieszą swym widokiem Szwajcarzy. Ale kiedy leci Bronek Czech lub Jędrek Krzeptowski, Kaufmann lub Sieczka-Gąsienica, zapiera wszystkim dech i każdy leci prawie z nim razem, aby mu pomóc w dystansie, aby skok jego wyrównać i wygładzić, aby on, aby każdy z nich był pierwszy, pierwszy przed wszystkimi. A Bronek smaruje narty nad przepaścią i śmieje się, a potem bierze rozpęd na gładkiej jak lód a stromej na 90 stopni równi pochyłej, odbija się i leci sokołem z gołą głową, zwichrzoną czupryną i znów się śmieje. A kiedy weźmie wielki skok i zjedzie stylowo i prosto jak »żito«, to obstąpią go ze wszech stron fotografy, a on im pozuje i cieszy się śmiechem ze zwycięstwa.

I tak idą po sobie i Niemcy i Czesi (z upadkami) i Włoch i Anglik i Szwedzi i Rumuni, a wszystko lgnie do nich oczyma i myślą, aparaty się kręcą, zagraniczni sprawozdawcy notują każdy ruch, odległość, styl, bo wszystko podać muszą do swoich pism (Kuryerek krakowski tam nie dochodzi!), o wszystkiem zaznajomić muszą swoją publiczność.

Koniec zawodów. Tuba zapowiada jednak jeszcze kilka skoków poza konkursem. I znowu wstrzymuje się cała publika, jak wrosła w ziem. Bronisław Czech osięga 63 m, Kaufman 66 m, a Norweg 71 m z upadkiem. Wtedy wspominają sobie widocznie, że przecież mróz jest dzisiaj, no i wczoraj i przedtem był także nieznośny, że trzeba się ruszyć i wybrać ku domowi. Ale kiedy gorączka sportowa spadła, — stwierdza niejedna dama, że mróz odebrał jej siły i nagle mdleje, inni stwierdzają z bólem i przykrością, że mają nosy, uszy, ręce lub nogi poodmrażane. Piastuje każdy swój odmrożony członek jak najdelikatniej i drałuje w tempie niejednostajnie przyśpieszonem ku domowi. — Djabelnie wesoła temperaturka!

Wyniki zawodów wiadome. Chlubnie skończyliśmy zawody, skoro młode nasze drużyny narciarskie, cywilne i wojskowe, walczyły o pierwszeństwo z najlepszemi drużynami świata, a ustąpiły tylko naprawdę najlepszym. M.

KRONIKA.

— **Baczność urzędnicy i emeryci!** Wniosek posłów Klubu Narodowego Ch. D. i NPR. o poprawę bytu funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, przez podwyższenie kwoty, przeznaczonej na wypłatę dodatków miesięcznych z kwoty 130 miljonów do kwoty 217 miljonów, oraz dodatków miesięcznych o $^2/_3$ części dotychczasowej wysokości, upadł, gdyż posłowie z BB. głosowali przeciw wnioskowi!

— **Teatr niemiecki w Mor. Ostrawie nie może korzystać z przepustek granicznych przy wyjazdach do Cieszyna.** Jak się dowiadujemy, niemieckiemu zespołowi teatralnemu z Mor. Ostrawy, który zjeżdża stale na występy do Cieszyna, odmówiły władze polskie prawa wjazdu za przepustkami granicznemi. Odtąd zespół ten zjeżdżać może do Cieszyna tylko za zwykłemi paszportami. Wyjątkowo za przepustkami granicznemi pozwolono mu przyjechać jeszcze tylko w sobotę.

— **Nieopalanie poczekalń kolejowych.** Z licznych stron dochodzą nas skargi z powodu nieopalania poczekalń na stacji kolejowej w Cieszynie. Przy obecnym nieregularnym ruchu kolejowym pasażerowie godzinami nieraz muszą wyczekiwać na dworcu, a tymczasem poczekalnie, zwłaszcza rano, są zupełnie nieopalone. Świadczy to o lekceważeniu sobie publiczności, któremu raz kres powinien być położony.

— **Silne mrozy a nauka w szkołach.** Wobec silnych mrozów i obawy, że stan ten potrwa dłużej, Wydział Ośw. Publ. w Katowicach wydał następujące zarządzenie: 1. Dzieci, zwłaszcza poniżej 12 lat, należy zwalniać od nauki szkolnej, jeżeli temperatura przekroczy 18 stopni C. 2. Młodzież starsza, źle ubrana, mieszkająca dalej od zakładu, aniżeli 2 km, może również opuścić lekcje, a nieobecność należy uznać za usprawiedliwioną. 3, W klasie winno się doprowadzić do temperatury 10 stopni Cel. ciepła na pierwszej godzinie, jeżeli zaś jest to niemożliwe wskutek braku opału lub złej konstrukcji budynku, należy naukę zawiesić. 4. Pod żadnym warunkiem nie można zmuszać młodzież do wyjścia na dziedziniec w czasie przerw bez zwierzchniego okrycia, dla przewietrzenia zaś klasy należy wyprowadzić ją na korytarz i zwiększyć dozór. 5. Nauczyciel, mający ostatnią lekcję, winien pod odpowiedzialnością osobistą dopilnować, ażeby dzieci przed opuszczeniem klasy należycie się ubrały.

— **Zjazd delegatów 15 gniazd sokolich.** W niedzielę, dnia 17. b. m. zjadą się w Cieszynie delegaci 15 gniazd sokolich, by odbyć tutaj doroczne zwyczajne zebranie. Przy tej sposobności chcą uczcić 5-lecie istnienia Okręgu samodzielnego w Cieszynie i zapoznać społeczeństwo polskie z kierunkiem pracy w gniazdach. W teatrze o godz. 11. pokaże nam drużyna olimpijska wspaniałe ćwiczenia i lekcję gimnastyczną. Ceny biletów od 20 groszy do 2 złotych umożliwią każdemu wzięcie udziału w poranku, a tem samem wyrażenia dzielnym sokolikom uznanie za ich cichą, skromną i ideową pracę. O godz. 13 odbędzie się w sali Domu Narod. wspólny obiad dla delegatów i zaproszonych przedstawicieli bratnich związków i władz sokolich.

— **»Apetyty sanatorów na »Dom Polski« w Bielsku«.** Pod tym tytułem zamieściła katowicka »Polonja« obszerny artykuł, w którym pisze o apetytach sanatorów na Domu Polski w Bielsku, wyrażając zupełnie słuszną nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie.

Po zasięgnięciu informacyj od kierowników organizacyj narodowych w Domu Polskim oraz członków Zarządu tegoż Domu, możemy uspokoić zaniepokojonych, że myśl »rajfurów sanacyjnych« o opanowaniu tej pięknej polskiej instytucji w Bielsku jest tylko marzeniem ściętej głowy.

— **Bielski Zw. Obrony Kresów Zachodnich urządza** w dn. 20. b. m. walne zebranie członków z bardzo ważnym porządkiem dziennym. Zebranie odbędzie się w lokalu Kasyna w Bielsku.

— **Kurs sekretarzy gminnych w Białej** odbył się z końcem stycznia b. r. pod kierownictwem p. starosty dra Strzelbickiego. Z kursu korzystało 48 osób. Wykładali: dr. Strzelbicki, radca Chabałowski, inż. Katz, inspektor Gużek, insp. szkolny Zajączkowski i weterynarz Diurzyński.

Inicjatorom kursy należy się pełne uznanie.

---

ny był z naczyniami krwionośnemi oddzielonej od tułowia głowy. Sama głowa leżała na talerzu, robiąc w pierwszej chwili wrażenie głowy śpiącego zwierzęcia. Oczy były zamknięte, nie można było nigdzie zauważyć najmniejszego choćby ruchu. Więcej życia ujawniał autojektor ze swą automatyczną pracą, warkotem silnika, piskiem i skrzypem poszczególnych części maszyny. Można było obserwować krążenie krwi w rurkach. Do głowy wpływała krew naturalnego koloru, natomiast ciecz, powracająca do aparatu, była barwy ciemnej. Dowodziło to, iż w naszyniach głowy proces krążenia krwi odbywał się zupełnie normalnie.

Życie oddzielonej głowy.

Nieruchomość głowy i pozorny brak w niej jakiegokolwiek życia były następstwem uśpienia. Zachloroformow. odcięta głowa pogrążona była w głębokim śnie. Ale głowa żyła. Wystarczało dotknąć się jej zlekka ręką, a powieki zaczynały się natychmiast poruszać. Po 20—30 minutach objawy życia występować zaczęły z wzmożoną intensywnością. Otwarte oczy patrzały przed siebie charakterystycznem »żywem« spojrzeniem, głowa reagowała na każde podrażnienie zewnętrzne. Kiedy dotykaliśmy się ręką uszu, poruszały się one jak u żywego psa.

Dotykanie nozdrzy psa wywoływało bardzo silne i długotrwałe ruchy głowy. Raz nawet głowa wraz z szyją poruszać się zaczęła tak gwałtownie, iż obawialiśmy się, że przerwane zostanie połączenie między rurkami aparatu a naczyniami krwionośnemi głowy. Musieliśmy rękoma przytrzymywać głowę na talerzu. W pewnej chwili psia głowa otworzyła pysk i zaczęła szczerzyć zęby, jakby chciała szczekać lub kąsać. Oczy działały: zamykały się szybko w chwili, kiedy rzucaliśmy na nie snop elektrycznego światła.

Przy wprowadzeniu do pyska substancji o nieprzyjemnym smaku (n. p. chininy) język zaczynał nerwowo się poruszać. Kiełbasę natomiast głowa normalnie przeżuwała, wyrzucając ją następnie przez przełyk na talerz.

Jednem słowem, oddzielona od tułowiu głowa swemi reakcjami zewnętrznemi w niczem nie różniła się od głowy psa, znajdującego się pod narkozą. Głowę tę utrzymaliśmy przy życiu około 3 i pół godziny.

Sztuczne życie.

Czy można powyższe doświadczenie uważać jako przedłużenie życia? Czy można sztucznie utrzymać przy życiu centralny system nerwowy? Najlepszą odpowiedź na te pytania dać nam może śmierć odciętej głowy. W chwili wyłączenia autojektora i przerwania sztucznego obiegu krwi głowa ujawniać zaczęła typowe oznaki agonji i śmierci. Usta szeroko się rozwarły, oddychanie stawało się utrudnionem. Równocześnie można było obserwować typowe rozszerzanie się źrenic. Spojrzenie stało się mgliste. Nastąpiła śmierć. A tutaj trzeba stwierdzić: śmierć nastąpić może tylko tam, gdzie przedtem było życie, umrzeć może tylko to, co przedtem żyło.

Nasze doświadczenia po raz pierwszy udowodniły możliwość długiego utrzymania przy życiu centralnego systemu nerwowego w warunkach nienormalnych i nienaturalnych. Ponadto doświadczenia nasze umożliwiają jak najdokładniejsze zapoznanie się z procesem życia i śmierci. Niejednokrotnie podczas naszych operacyj mieliśmy okazję obserwować symptomy życia w oddzielonej od tułowia głowie już po nastąpieniu śmierci. Podczas jednego z naszych doświadczeń śmierć nastąpiła w chwili rozpoczynania samej operacji, którą pomimo to kontynuowaliśmy na trupie w ciągu 8 minut. Po 30 minutach sztucznego obiegu krwi nieżywa głowa zaczęła ujawniać oznaki życia.

Śmierć jest tylko pozorną śmiercią.

W każdym razie nie może ulegać wątpliwości, że każda śmierć w swem stadjum początkowem jest tylko śmiercią pozorną, a dopiero później przechodzi ona w stan, z którego powrotu już niema. (C-s.)

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.